

Parafianowicz, Halina

"Słownik prezydentów amerykańskich" Jadwiga Kiwerska, Poznań 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/1, 277-279

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Otrzymujemy więc książkę, która spełnia jedynie warunki dobrego, schematycznego przewodnika, dostarczając podstawowych informacji o mieszkańcach Białego Domu.

W 1988 r. ukazała się praca tego samego autora pt. *Prezydenci*. Trzytomowe dzieło, jak mówi podtytuł, jest historią Stanów Zjednoczone od Jerzego Waszyngtona do George'a Busha. W porównaniu z wydaniem Krajowej Agencji Wydawniczej obecna publikacja jest pod względem zawartości identyczną książką. Zachowany został nawet tytuł, choć zmodyfikowano jego drugi człon. Jedyna ważna różnica to lepszy materiał ikonograficzny w wydaniu z 1988 r. i edycja w trzech woluminach, którą czyta się o wiele lepiej ze względu na czytelne czery. Jest także wykaz literatury do każdego rozdziału oraz chronologia ważniejszych wydarzeń dotycząca każdego z okresów sprawowania przez prezydentów urzędu. Nie rozumiem natomiast uwagi widocznej w metryczce obecnej publikacji — „wydanie I (w tej edycji)”. Przecież oba wydania są merytorycznie takie same. W porównaniu z pierwowzorem, poza biogramem Billa Clintona, jej obecna wersja a nie wnosi właściwie nic nowego. Nawet mapy są te same. Drobne modyfikacje (np. opinie o wielkości Lincolna i Roosevelta we wstępie, czy wyrzucenie wspomnianej chronologii) niczego nie zmieniają. Longin Pastusiak napisał tę samą książkę po raz drugi.

Włodzimierz Batóg
Kielce

Jadwiga Kiwerska, *Słownik prezydentów amerykańskich*, Poznań 1999, ss. 312

Prezydentura amerykańska jest niezmiernie interesującym i ważnym tematem badawczym, który cieszył się zawsze dużym zainteresowaniem, nie tylko Amerykanów. Mieszkańcy Białego Domu, zwłaszcza wybitni i wpływowi, zyskiwali uznanie zarówno współczesnych, jak i kolejnych generacji historyków. Warto wszak dodać, że nawet bardzo przeciętni i niczym nie wyróżniający się prezydenci USA również zasługiwali, zdaniem ich rodaków, na szacunek i pamięć potomnych. Jest to bezpośrednie następstwo rangi samego urzędu, otoczonego prestiżem i nimbem pewnej tajemniczości. Z tego też powodu każdy, kto choćby przez krótki czas sprawował najwyższy urząd w państwie, miał wystarczający powód, by znaleźć się w pantheonie osobistości politycznych USA i przejść do historii.

Biografie poszczególnych prezydentów amerykańskich oraz monografie dotyczące ich polityki świadczą o tym, że ta rozległa i fascynująca tematyka cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy nie tylko w USA. Związane to jest również z wykorzystaniem nowych źródeł, wcześniej nieznanymi bądź niedostępnymi, co wzbogaca nie tylko faktografię, ale daje inną perspektywę badawczą, a także nowe możliwości interpretacyjne.

Mimo pojawienia się wielu prac dotyczących prezydentów USA istnieje wciąż zapotrzebowanie na opracowania syntetyczne i encyklopedyczne o mieszkańcach Białego Domu i prezydenturze jako takiej. Na gruncie polskim tę lukę wypełnia w pewnym stopniu *Słownik prezydentów amerykańskich* Jadwigi Kiwerskiej.

Jak zapowiada Autorka, praca niniejsza „ma przybliżyć polskiemu czytelnikowi sylwetki dotychczasowych prezydentów Stanów Zjednoczonych (...). W biogramach starano się jednakże zawrzeć najważniejsze fakty z życia kolejnych prezydentów, zwrócić uwagę na istotne dokonania ich administracji, podkreślić to, co najlepiej charakteryzuje poszczególnych przywódców, wreszcie odnotować trwałe wkład, jaki wnieśli oni w dzieje amerykańskiej prezydentury. W ten sposób uzyskujemy nie tylko historyczne portrety prezydentów USA, ale również

przybliżyliśmy dzieje Stanów Zjednoczonych" (s. 7). I to zadanie zostało wykonane. W skondensowanej postaci, zarysowując też tło społeczno-polityczne, Autorka przybliżyła sylwetki dotychczasowych prezydentów amerykańskich.

Praca składa się z 41 biogramów kolejnych prezydentów USA, poczynając od legendarnego „ojca założyciela” republiki amerykańskiej, George’a Washingtona (s. 9-15), a kończąc na Billu Clintonie (s. 295-304). Każdemu z mieszkańców Białego Domu poświęcono kilka stron (zazwyczaj 4-8), przy czym większości dwudziestowiecznym prezydentom przeznaczono trochę więcej miejsca (10-12 stron). Oczywiście kilku innym, krótko rządzącym, m.in. Jamesowi Garfieldowi (pełniącemu obowiązki prezydenta zaledwie kilka miesięcy) czy Chesterowi Arthurowi poświęcono po niespełna 3 strony tekstu, a Williamowi Harrisonowi (urzędującemu jedynie miesiąc) jeszcze mniej. W gruncie rzeczy nie ma tam nic o jego prezydenturze, a krótki biogram dotyczy jego wcześniejszej działalności (s. 55).

Amerykanie, lubujący się w rozmaitych badaniach opinii publicznej i rankingach popularności, okazują się dosyć zgodni w kwestii ocen najbardziej zasłużonych prezydentów. Do dziś niekwestionowane w tym względzie miejsce zajmują: George Washington, Abraham Lincoln i Thomas Jefferson (czasem ten ostatni jest na drugim miejscu). Warto dodać, że właśnie ci prezydenci mają swoje pomniki w stolicy, a kilka lat temu w Waszyngtonie otwarto także kompleks upamiętniający Franklina Delano Roosevelta¹. Ten ostatni, obok Woodrowa Wilsona, zaliczany jest także — oprócz wyżej wymienionej trójki — do prezydentów szczególnie zasłużonych i odgrywających doniosłą rolę w dziejach Stanów Zjednoczonych. Tak czy inaczej Waszyngton, Lincoln, Jefferson, Roosevelt i Wilson (czasem w trochę innej kolejności, ale zawsze palmę pierwszeństwa dźrzy Waszyngton) znajdują się w ścisłej czołówce najwybitniejszych prezydentów USA.

Z kolei na dole listy zasług i popularności utrzymują się zazwyczaj: Ulysses Grant, Martin Van Buren, Chester Arthur, także Warren Harding.

Dotychczasowi mieszkańcy Białego Domu byli białymi mężczyznami, najczęściej z zawodu prawnikami lub wojskowymi. O urząd prezydencki nigdy jeszcze nie ubiegała się kobieta, choć już raz pojawiła się kobieca kandydatura na stanowisko wiceprezydenta. Było to w 1984 r., kiedy to o poparcie wyborców z ramienia Partii Demokratycznej zabiegała Geraldine Ferraro (wraz z Walterem Mondale’em jako kandydatem na prezydenta).

Obecnie coraz częściej w USA pojawiają się spekulacje na temat możliwości wyboru na urząd prezydenta kobiety czy też reprezentanta jakiejś grupy etnicznej. I choć dotychczas szanse takiego wyboru były, i są, bardzo małe, tematyka ta nie znika z pola widzenia nie tylko feministek, ale i strategów partyjnych, odwołujących się do tzw. politycznej poprawności.

Warto dodać, że większość prezydentów pełniła swoje obowiązki tylko jedną kadencję (albo i krócej, bo niepełną), a tylko 15 z nich było wybieranych powtórnie. Swoistym „rekordzistą” w tym względzie był Franklin D. Roosevelt, który czterokrotnie sięgał po najwyższy urząd w państwie, odchodząc w ten sposób od tradycji dwóch kadencji. W przyszłości doprowadziło to do stosownej regulacji prawnej, w 1951 r. bowiem w wyniku 22 poprawki do Konstytucji, formalnie ograniczono możliwość sprawowania prezydentury do dwóch kadencji.

Czterech prezydentów było zamordowanych w trakcie urzędowania (Abraham Lincoln, William McKinley, James Garfield i John F. Kennedy), a jeden ustąpił z urzędu (Richard

¹ Jest to tzw. FDR Memorial, który uroczystie został otwarty w maju 1997 r. i od tego czasu przyciąga — o czym mogłam się przekonać osobiście, wielokrotnie tam będąc — mieszkańców stolicy, Amerykanów z całego kraju i turystów ze świata.

Nixon). Przeciwno jednemu prezydentowi, Andrew Johnsonowi, Izba Reprezentantów w lutym 1868 r. wszczęła procedurę usunięcia z urzędu za naruszenie konstytucji i prawa (impeachment). Zabrakło jednego głosu (do większości dwóch trzecich) i ten bezprecedensowy przypadek zakończył się uniewinnieniem Johnsona (s. 101). Procedurę impeachmentu wszczęto wobec Billa Clintona w tzw. sprawie Moniki Lewinsky. Clinton pozostał jednak przy władzy, ale powaga urzędu prezydenckiego, jak i jego wizerunek poważnie ucierpiały (s. 304).

Wśród swego rodzaju ciekawostek, choć jest to przecież fakt, podaje się zazwyczaj, że jeden z prezydentów był kawalerem (James Buchanan), jeden wdowcem (Theodore Roosevelt, w trakcie urzędowania ponownie ożenił się), jeden rozwodnikiem (Ronald Reagan). Ten ostatni też był najstarszym prezydentem, gdyż już w czasie wyboru miał 69 lat, a potem jeszcze przez 8 lat urzędował. Warto też dla ścisłości wyjaśnić, dlaczego w niektórych opracowaniach podaje się, że najmłodszym prezydentem był Theodore Roosevelt, a w innych — John F. Kennedy. Otóż Roosevelt był najmłodszym prezydentem w chwili objęcia urzędu (miał wtedy 42 lata), kiedy to, jako dotychczasowy wiceprezydent, przejął obowiązki prezydenta po zabójstwie Williama McKinleya. Natomiast najmłodszym prezydentem wybranym w wyborach był 43-letni John F. Kennedy.

W amerykańskim dwupartyjnym systemie politycznym jest bardzo trudno „zaistnieć” innym kandydatom na urząd prezydenta, choć zdarzały się takie próby i kandydaci z trzeciej partii lub niezależni osiągnęli pewne widoczne sukcesy. Znakomitym tego przykładem może być znaczące poparcie wyborców w 1912 r. dla Theodore’a Roosevelta (po rozłamie w Partii Republikańskiej), Roberta M. LaFollette’a z Partii Postępowej w 1924 r., a ostatnio niezależnego Rossa Perota w 1992 r.

Naturalnie nie ze wszystkimi uwagami i uogólnieniami Autorki można się zgodzić. Posłużyć się pierwszym z brzegu przykładem — jej opinią o polityce prezydenta Waszyngtona i jego adresie pożegnalnym: „W ten sposób wyrażona została koncepcja izolacjonizmu, określająca amerykańską politykę zagraniczną aż do II wojny światowej” (s. 15). Jest to zbyt duży skrót myślowy i trudno się zgodzić z tą konkluzją, pamiętając choćby o udziale USA w I wojnie światowej.

Warto też pamiętać, przy następnym wydaniu tej pozycji, by redakcja była staranniejsza. Sporo tu literówek, zwłaszcza w pisowni nazwisk, i przeinaczeń dat, np. na s. 9 powinno być George Fairfax (a nie Fairfaks); s. 161, 206 powinno być Frank Knox (jest Knoks); s. 198 powinno być James M. Cox (a nie Coks); s. 210 powinno być Pendegrast (a nie Pendegrasta). James Buchanan odchodził nie 3 V 1861 r. (s. 67), lecz 3 III 1861 r. i wtedy urzędowanie rozpoczął Abraham Lincoln; William Howard Taft ustąpił ze stanowiska w lutym 1930 r. (s. 164); zmarła córka Bushów, a nie syn (s. 287).

Te drobne usterki nie zmieniają zasadniczo wartości książki, która może być ciekawą i pożyteczną lekturą zarówno dla uczniów i studentów, jak również historyków czy politologów oraz wszystkich tych, którzy interesują się historią Stanów Zjednoczonych.

Halina Parafianowicz

Białystok